

Czy w Polsce istnieje opozycja?

Nie jest to wcale pytanie retoryczne, po którym nastąpić ma wywód poparty wieloma przykładami zaczerpniętymi z tego, co dzieje się aktualnie w Polsce targanej wybrykami pewnych środowisk – wiadomo jakich, zatem wymieniać ich nie trzeba – napędzanych dwiema antycnotami: nienawiścią i głupotą. Soczewką skupiającą nienawiść jest Jarosław Kaczyński, któremu przypisuje się niemal przymioty boskie. On wszystko może. On może wprowadzić w Polsce system rządów dyktatorskich (O, gdyby tak było, wielu jego oponentów musiałyby poddać się leczeniu, wiadomo w jakich zakładach), on może doprowadzić (a według co głębszych, niedługo doprowadzi) do wystąpienia Polski z Unii Europejskiej, albo co gorsza, do usunięcia jej z tego szacownego gremium. Wszak rząd polski (czytaj Kaczyński) nie chce słuchać nienawistnych tyrad pana Timmermansa, pieniącego się wprost na samo słowo: Polska, albo nie chce godzić się na poklepywanie przez pana Junkersa, przed czym ledwo papież ostatnio zdołał się obronić. Czego jeszcze nie chce Polska (czytaj: obrzydliwy faszysta Kaczyński)? A więc nie chce zgodzić się na zniwelowanie różnic między mężczyzną i kobietą, nie chce zgodzić się na „demokratyczne” i ociekające wolnością dekretały à la Francja zabraniające obywatelom manifestowanie wiary w Boga. Nie chce się zgodzić na zacieranie własnego dziedzictwa historycznego i narodowego, własnej tożsamości. A tak w sumie, to nie chce się zgodzić na to, by Polska była kolonią – w myśl nowej doktryny niemieckiej – członków UE, którzy obiorą większą szybkość w swej pogoni za kalifatem, a mówiąc wprost, na swój własny pogrzeb. Najważniejsze jest wszakże to, że Polska, bynajmniej w tym względzie nie osamotniona, nie chce praktykować zabójczej – jak się okazało – dla Zachodu polityki multikulti, czyli otwartych drzwi dla tzw. uchodźców. Każdy naród ma swój naturalny Sitz im Leben – swoje miejsce na ziemi. I tam należy go wspierać, a nie prowokować wędrówek ludów, pożerających tak wiele ofiar, a Europie niosących terroryzm, cierpienie, a w ostatecznym rachunku, zagładę. Europejczycy także nie mieli dokąd uciec przed zagładą i okropnościami wojny. Nie wdając się w szczegóły każdy, kto nie kieruje się absolutnie niezaprzeczalną złą wolą, musi przyznać, że obecny rząd działa po myśli wartości tu wzmiankowanych, Można to działanie krytykować, korygować, przyjmować w całości albo w części, ale nie wolno mówić „nie”, nie troszcząc się o to, czego ten sprzeciw tak naprawdę dotyczy. Tak odebrałem jednak wypowiedź pana Grupińskiego, który działalność pani premier uznał za żalną, tak brzmi dictum PO, że podpisanie Porozumienia Rzymskiego było słuszne, ale niewłaściwe było zgłaszanie przez Polskę własnych postulatów. Oba stwierdzenia – proszę wybaczyć – są owocem szkodliwej i wprost niebotycznej głupoty. I proszę pamiętać, że pochodzą od partii, która stale jeszcze ma nadzieję, iż naród powierzy jej swe losy. Nie trzeba wcale przypominać sposobu bycia pana Szczerby i szeregu mu podobnych Nitrasów, bowiem ich obecność na scenie parlamentarnej i publicznej najlepiej tłumaczy szereg naszych słabości. Nie trzeba tym bardziej przypominać takich „polityków” jak pan Petru i jego amazońskiego teamu. Trzeba się jednak dziwić, że do obsady ról w spektaklach ulicznych zgłasza się pewna ilość – nieważne, że niezbyt wielka – osób, zdawałoby się z wyglądu poważnych, a przecież gotowych uczestniczyć w tak zasmucających wygłupach, jak n. p. ostatni marsz mający znamionować miłość do Europy. Na koniec pytanie. Czy to wszystko można uznać za opozycję w sensie ogólnie przyjętym? Odpowiedź jest jasna i negatywna, gdyż opozycja w każdym systemie jest siłą konstruktywną z tym, że po prostu ma inną wizję rządzenia niż program rządzących. Zatem nie powinna być manifestacją złośliwego kretyństwa. W Polsce obecnie ono króluje. Ale nie ma opozycji, takiej, jaką obserwujemy w społeczeństwach nie skorych do ulegania stanom paranoidalnym osobistości w taki czy innym sposób zaangażowanych w polityce. Wielka szkoda, bo ścieranie się poważnych poglądów na rzeczywistość jest źródłem dobrych decyzji. Awanturnicy zowiący siebie samych opozycją, mają tylko jedną ambicję: szkodzić wszystkim, licząc na własną korzyść

Źródło: <http://niepoprawni.pl>

Autor: Zygmunt Zieliński

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl